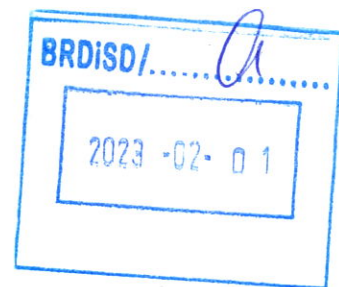


prof. dr hab. Grzegorz Hańderek
Akademia Sztuk Pięknych
w Katowicach

Katowice, 21.05.2022



Ocena pracy doktorskiej Pana Jana Rusińskiego

Ocena pracy doktorskiej

Przewód doktorski Jana Rusińskiego zrealizowany pod opieką promotora prof. dra hab. Błażeja Ostoja Lniskiego został wszczęty 15 czerwca 2018 roku przez Radę Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Temat rozprawy: „Czołg”

Przedmiotem pracy doktorskiej pana Jana Rusińskiego jest projekt publikacji poświęconej historii i ewolucji pierwszych opancerzonych wozów bojowych. Praca ta stanowi – czego dowodzi Autor również w pisemnej dysertacji – swojego rodzaju podsumowanie jego zainteresowań poprzez próbę zebrania i uporządkowania rozległej wiedzy na ten temat.

Jana Rusińskiego interesuje fenomen nowych aktorów, którzy pojawili się na scenie pierwszej totalnej wojny, skorelowanej ściśle z tempem przemian technologiczno-cywilizacyjnych i związanych z nimi zmianami w świadomości społecznej, co znalazło swoje odzwierciedlenie również w myśleniu estetycznym. Fenomen ten wraz ze wspomnianym kontekstem stanowić będzie główny punkt odniesienia niniejszej recenzji.

Wielka Wojna 1914—1918 była efektem rozwoju cywilizacyjno-kulturowego, a jednocześnie realizacją idei Postępu. Koncepcja romantycznej walki została wyparta przez nowego typu wojnę – wojnę „maszyn”. Głosząc triumf postępu, techniki i cywilizacji – paradoksalnie – stała się wojną antyhumanistyczną – „bez ludzkiego oblicza”. Zredukowany udział ludzi, zastąpiony został odtąd przez bezlitosne i bezduszne maszyny prowadzące „rzeź na odległość”.

Nowoczesna infrastruktura wojenna stanowi odtąd radykalną egzemplifikację *form follows function* Sullivana, a przykład ten wskazuje wyraźnie, że czas z formą obchodzi się zdecydowanie bardziej łaskawie niż z funkcją. Podpowiada również, że być może – w dłuższej perspektywie – to formie należałoby oddać więcej uwagi, ponieważ to właśnie racjonalna forma w racjonalny sposób przedstawia nam „co to jest” i „jak to działa”.

I tak jest właśnie u Rusińskiego – modernistyczna infrastruktura, wychodząc od idei osobliwego dokumentu, jawi się przede wszystkim jako repertuar form, który pod warstwą „czystej” referencjalności i „konkretu” niesie cenny ładunek krytyczny. Praca Rusińskiego pokazuje obrazy nie tyle zmistyfikowane, co ujawniające „miejsca niedookreślenia” i „niewyraźalność”, choćby poprzez dekonstrukcje tak mocno obecnych np. strategii romantycznych.

Rusińskiego interesuje forma, co podkreśla już na pierwszej stronie publikacji, cytując m.in. paradygmatyczne dla modernistycznego malarstwa słowa Maurice’a Denisa z 1890 roku – „trzeba pamiętać, że obraz zanim będzie koniem bitewnym, nagą kobietą lub bukietem kwiatów, jest przede wszystkim płaszczyzną pokrytą ułożonymi w pewnym porządku barwami”. Repertuar nowoczesnych form (łac. *modernitas*, od *modo* – *chwila*) – dziś częściowo dostępnych w postaci muzealnych eksponatów, dokumentów etc. pokazuje nowoczesność w całej dynamice jej zmiany. Maszyny bojowe Jana Rusińskiego nie epatują więc przerażającym wizerunkiem – bliżej im raczej do instrukcji modelarskich. Wciągają nas poprzez swoje oderwanie od rzeczywistości, estetyczną sugestię dzieciństwa i pewną, narosłą z czasem, dozę absurdu.

Użycie przez Artystę tak zwodniczo prostej estetyki rodzi liczne pytania – być może są one związane z krytyką naszego znieczulenia na przemoc, być może z przywiązaniem do „hollywoodzkiego” romantyzmu obrazów wojennych lub też entuzjastyczną afirmacją estetyki pop-artu. A może z wszystkim tym po części. Maszyny bojowe, które znamy właściwie od dziecka, kształtują nasz emocjonalny stosunek do przemocy, jednocześnie wskazując na co najmniej równie ważny wątek ducha produkcji przemysłu militarnego. Rusiński zachowuje dystans, pozostawiając nam decyzję, co do jego intencji, a jego beznamiętny styl pozostawia z kolei pracę ostatecznie niejasną, a zarazem otwartą. Jan Rusiński nie potrzebuje metafory, operuje najprostszym, realistycznym, technicznym rysunkiem, tworząc coś na kształt swobodnie pojętej

typologii lub katalogu. Sztuka – jak się wydaje – jest dla niego czytaniem na głos sobie samemu, wyjaśnianiem przez odtwarzanie.

Dziś – z perspektywy naznaczonej powrotem *modernitas* – mimo ich niezgrabności, czy wad konstrukcji, czołgi wciąż fascynują przede wszystkim formą – niezależnie od swojej funkcji i przeznaczenia. Jednak – z drugiej strony – staje się również jasne, że nie jest to niewinna estetyzacja – zaangażowanie najbardziej wyrafinowanych technologii w obszar działań wojennych ma w końcu swoje konkretne cele. W tym kontekście rysowane obiekty Rusińskiego niosą z sobą coś zarówno z modernizacyjnego szaleństwa futuryzmu, czy konstruktywizmu, ale może przede wszystkim z gier z wojenną tożsamością. Kapitalizm rehabilituje produkcję: Porsche, Daimler Benz, Renault, Fiat to tylko niektóre z korporacji pozostających poza nawiasem etyki, wnoszące istotny wkład w kulturę przemocy, promowaną i podtrzymywaną przez producentów. Relacja podaź – popyt zastępuje anachroniczne (?) etyczne dylematy. Nie zapominajmy również, że ogromna większość współczesnych technologii, jak również przedmiotów codziennego użytku ma swoją militarną genezę, a oparte na nich systemy stają się narzędziami konfliktów niemieszczących się w dotychczas stosowanych definicjach.

Poświęcona historii i ewolucji maszyny bojowej publikacja Rusińskiego ma tzw. charakter *self-publishingowy*, czym zdaje się podkreślać Autor nadrzędność własnych motywacji oraz gotowość podjęcia pełnej odpowiedzialności w zakresie podejmowanych decyzji. Projekt Rusińskiego ma jednak charakter konwencjonalny zarówno w zakresie usystematyzowania treści, jak i rozwiązań edytorskich, czy poligraficznych. Nie wiemy również, czy mamy do czynienia z publikacją o charakterze (popularno)naukowym, technicznym czy informacyjnym, z albumem, czy może bardziej z podręcznikiem – a może chodzi tutaj przede wszystkim o prostą radość z samego procesu rysowania.

Niezabezpieczony twardą oprawą format publikacji zbliżony jest do standardu A4 – 275 x 205 mm, „miękki” layout organizuje niezbyt rozbudowaną i nieskomplikowaną strukturę treści w 7 rozdziałów, wyraźnie wydzielonych przez wewnętrzne strony tytułowe wraz ze stosownym wprowadzeniem do poszczególnych części. Doktorant – szczęśliwie – formą publikacji nie próbuje odnosić się do ducha epoki – charakter dzieła wynika raczej z jego autorskich (choć nigdzie niewyjaśnionych i nieuzasadnionych) preferencji.

Tekstu w publikacji Rusińskiego jest stosunkowo niewiele – na stronach tytułowych skład jest poprawny, zarówno w zakresie doboru odpowiedniego kroju pisma, jego stopnia, ustalenia właściwej interlinii tekstu, etc. Nie odnajdziemy tu jednak żelaznych konstrukcji, gridów, reżimowych zasad, których nie dałoby się złamać, czego widocznym znakiem jest swobodnie potraktowana zawartość poszczególnych rozdziałów. Najbardziej konsekwentnie wprowadzony klucz wizualny w książce Rusińskiego wynika również

z funkcji – ośmioelementowy system kolorystyczny odnosi się do ewolucji podstawowych elementów prezentowanych pojazdów (nad- i powodzi, gąsienic, kadłuba, wieży itp.) Legenda została przez Autora umieszczona na skrzydełku okładki. Jednocześnie zastosowana kolorystyka radykalnie odcina się od bogatych tradycji sztuki mimetycznego kamuflażu. Nie chroni przez wzrokiem „przeciwnika”. Przeciwnie – rodzi skojarzenia z pop-artową afirmacją. Barwy wojenne są u Rusińskiego kolorami tęczy. Tęczowy jest key visual nie jest jednak wyłącznie zabiegiem estetycznym – w ironiczny sposób pokazuje jak niedaleko od siebie egzystują pojęcia „pacyfizmu” i „pacyfikacji”.

Jeśli chodzi o warstwę merytoryczną należy podkreślić, że Jan Rusiński bardzo rzetelnie wykonał całą konieczną robotę – poczynając od researchu, czy gromadzenia materiałów ikonograficznych, na podstawie których powstały — proste, jak instrukcja — wektorowe rysunki, kolorystycznie przełamujące militarne konwencje. Całość – być może paradoksalnie – składa się na spójną i barwną opowieść o mrocznych czasach.

Zastanawia jednak – do kogo (choćby zgodnie z intencją Autora) adresowana jest ta publikacja. Czy można określić /scharakteryzować grupę docelową – a jeśli tak, to podług jakich kryteriów? To pytanie niech będzie przyczynkiem do dyskusji podczas obrony.

Ewolucja maszyn tworzonych z myślą o wojnie poddaje pod refleksję na temat tak zwanej wiary w postęp jako ekwiwalencie rozwoju np. cywilizacyjnego. Myśl świątłych inżynierów ma swoje ciemne strony w postaci procesów dehumanizacyjnych, a ewolucja ta stanowi przykład pułapki modernizacji – ciemną stroną idealistycznej wspomnianej wiary i możliwości „ulepszania”. Być może Autor stawia/zawiesza gdzieś w przestrzeni pytanie o to, co dziś pozostało z idei modernizmu i w jakim kierunku zmierza współczesna modernizacja.

Temat agresji budzi często lęk i potrzebę zepchnięcia go na margines, niedostrzegania, niezajmowania się nim. Agresja w końcu utożsamiana jest ze złem. Tymczasem z psychologicznego punktu widzenia jest ona jednym ze składników naszego życia psychicznego. Zaproponowana przez Doktoranta estetyka uświadamia nam, że wojenne klimaty wpisane są w nasze DNA. Są sposobem rozładowania energii i poradzenia sobie z agresją. Wojna jako zabawa uruchamia w nas impuls romantycznej wyobraźni, która pozwala, choćby na moment, uczynić zadość pragnieniu przejęcia kontroli nad sytuacją. Czołg jest więc romantycznym następcą szarż w wąwozie Samosierry. U Rusińskiego przedstawiony jest w sposób pozornie zabawny, a nawet humorystyczny, wyprodukowany spontanicznie (a zarazem na potrzeby procedury doktorskiej) i dla przyjemności. Nie antywojenny. Raczej afirmatywny i pacyfistyczny – bez tezy skierowanej przeciw czemukolwiek.

Porażające skalą okrucieństwa przykłady XX-wiecznych zbrodni i zniszczeń, dokonywanych przy udziale nauki oraz technologii, rzucają nowe, wstydliwie bolesne światło na fenomen nowoczesności. Czołg jest jaskrawym przykładem manifestowania się takiej formy, szczególnie dziś, kiedy intensyfikacja życia zmusza nas znowu do aktywności, a czołg stanowi „osłonę” rzeczywistości, którą współczesny świat rozwija – która pozawala nam żyć w złudzeniu, że nie mamy z tym nic wspólnego. I o tym jest dla mnie przede wszystkim praca Jana Rusińskiego.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę interesujące i oryginalne dzieło artystyczne składające się na pracę doktorską, stwierdzam, że mgr Jan Rusiński spełnia wszelkie wymogi określone w art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm) i popieram wniosek o nadanie mgr Janowi Rusińskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.



